Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 321 (1951)
ROK. VI.

ŚRODA

ŁÓDŹ 12-XII-51 A

130 miln. kobiet walczy o pokój pod sztandarem ŚDFK



E. Cotton

BERLIN. — Odbywa się tu sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, na której omówiono działalność ŚDFK i jej organizacji krajowych w obronie pokoju.

Przewodnicząca ŚDFK laureatka Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokojowej, Eugenia Cotton wygłosiła referat o uchwałach sesji Światowej Rady Pokoju i o zadaniach federacji kobiet i jej organizacji krajowych w walce o pokój. Oświadczyła ona, że uchwały Światowej Rady Pokoju wyrażają najżywotniejsze interesy wszystkich kobiet.

Mówiąc o wzroście szeregów ŚDFK, E. Cotton podała, że organizacja ta skupia obecnie 130 milionów kobiet z 67 krajów.

Sekretarz generalny ŚDFK Vaillant Couturier wygłosiła referat poświęcony zwołaniu III Międzynarodowego Kongresu Kobiet oraz przedstawiła działalność organizacji krajowych w okresie od czerwca 1951 r.

Zbliża się dzień rozpoczęcia produkcji w Nowej Hucie

KRAKÓW. Zbliża się dzień, w którym zostanie oddany do użytku pierwszy obiekt przemysłowy Nowej Huty: warsztat stalowych konstrukcji.

Zgodnie ze złożonym w lipcu zobowiązaniem, które budowniczowie Nowej Huty ofiarnie realizują, wykończony zostanie przed końcem br. duży obiekt przemysłowy o kubaturze ponad 27 tys. m. sześc., w którym rozpocznie się w okresie poprzedzającym uruchomienie produkcji hutniczej produkcja konstrukcji potrzebnych do dalszej budowy kombinatu.



PGR okręgu gdańskiego kończą orki. Na zdjęciu: Młody traktorzysta Jan Żylewski dokonuje ostatnich orek zimowych pod zasiewy wiosenne na polach PGR Zupków.

CAF — fot. Celle

Nowe sukcesy w walce o plan

Przemysł budowy maszyn *zameldował o wykonaniu* zwiększonych zadań produkcyjnych w roku bieżącym

WARSZAWA. — Napływają dalsze meldunki od załóg fabryk i zakładów, które donoszą o przedterminowej realizacji rocznych zadań produkcyjnych. O przedterminowym wykonaniu rocznych planów donoszą również poszczególne centralne zarządy.

W dniu 10 bm.

PRZEMYSŁ OGÓLNEGO BUDOWNICTWA MASZYNOWEGO WYKONAŁ

roczne zadania produkcyjne. Zakłady tego przemysłu w bieżącym roku miały zwiększone zadania produkcyjne o 17 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Poza globalnym zwiększeniem masy towarowej przemysł ogólnego budownictwa maszynowego wykonał szereg nowych asortymentów, a m. in.: żuraw budowlany, specjalny młyn do przemiału materiałów twardych, 40-tonowy łamacz szczękowy do kruszenia kamieni. Osiągnięcia te były możliwe przede wszystkim dzięki zwiększeniu wydajności pracy w tym przemyśle o 20 proc.

Zakłady podległe

ZARZĄDOWI PRZEMYSŁU DROŻDŻOWEGO

zrealizowały przed terminem roczne zadania produkcyjne. Plan na rok bieżący dla tego przemysłu był o 35 proc. większy w porównaniu z planem roku ubiegłego.

ZAŁOGA HUTY „ANDRZEJ",

która zameldowała o przedterminowym wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych, da do końca br. dodatkową produkcję wartości 2.800 tys. zł.

Na ponad 30 dni przed terminem zrealizowała swoje roczne zadania produkcyjne

ZAŁOGA STABŁOWICKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO

w woj. wrocławskim. Do końca br. brygady robotnicze zakładów w Stabłowicach dadzą dodatkową produkcję wartości ponad 2,5 miln. zł.

Na 36 dni przed terminem wykonali swe roczne zadania

ROBOTNICY ZAKŁADÓW WYTWÓRCZYCH MASZYN ELEKTRYCZNYCH

na Dolnym Śląsku, a ponadto załoga tych zakładów wygospodarowała w bieżącym roku ponad 250 tys. zł. oszczędności.

Nota ČSR w sprawie haniebnej ustawy Trumana

PRAGA. — Prasa czechosłowacka opublikowała tekst noty, którą wicepremier i minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji Vilem Sikory wręczył 7 grudnia ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Pradze.

W nocie swej rząd czechosłowacki protestuje przeciwko podpisaniu przez prezydenta Stanów Zjednoczonych tzw. „ustawy o wzajemnym bezpieczeństwie", zawierającej artykuł o wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na finansowanie akcji szpiegowskiej i dywersji w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej.

Nota rządu czechosłowackiego przytacza szereg faktów świadczących o jawnej ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Republiki Czechosłowackiej, co jest brutalnym pogwałceniem podstawowych zasad prawa międzynarodowego i pokojowego współistnienia państw.

Zjazd księży i działaczy katolickich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich

WROCŁAW. — W dniu 12 bm. rozpoczyna się we Wrocławiu ogólnopolski manifestacyjny zjazd duchowieństwa i działaczy katolickich, który obradować będzie nad ponawiającymi się wciąż antypolskimi, rewizjonistycznymi wystąpieniami przywódców z Bonn oraz nad zagrażającą pokojowi remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

W zjeździe weźmie udział ponad 1800 kapłanów i świeckich działaczy katolickich z całej Polski. Uczestniczyć w nim będą także księża z NRD i z Niemiec zachodnich.

Manifestację duchowieństwa polskiego poprzedzi uroczysta msza święta w nowoodbudowanej z ruin katedrze wrocławskiej.



Po ukazaniu się ostatniej ustawy Prezydium Rządu w sprawie dodatkowej pomocy dla hodowców trzody chlewnej w postaci zaliczki węgla i paszy treściwej, chłopi woj. gdańskiego przystąpili do masowego podpisywania umów.

Na zdjęciu: Józef Iglacki z gromady Osice pow. gdańskiego, który zakontraktował dodatkowo na grudzień br. 2 tuczniki mięsno-słoninowe, pobiera zaliczkowo węgiel z magazynu GS w Suchym Dębie.

CAF — fot. Celle

15 grudnia posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA. Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP wydał w dniu 11 bm. zarządzenie następującej treści:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 15 grudnia 1951 r. o godz. 10.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego
(—) Władysław Kowalski".

Egipt protestuje w ONZ przeciw barbarzyństwu okupantów angielskich

PARYŻ. — Egipski minister spraw zagranicznych Saleh Ed - Din Pasza wystosował na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie protest przeciwko nowemu barbarzyńskiemu aktowi okupantów angielskich w strefie Kanału Sueskiego. Protest ten dotyczy mianowicie zburzenia przez wojska angielskie licznych domów, które przeszkadzały rzekomo w zbudowaniu drogi strategicznej.

Rząd egipski określa to jako nowy akt agresji i brutalny zamach na suwerenność Egiptu.

Egipski minister spraw zagranicznych zażądał przekazania powyższego protestu wszystkim delegacjom na obecną sesję Zgromadzenia ONZ.

Prawdziwy głos Niemiec *na forum ONZ* w sprawie możliwości przeprowadzenia wyborów

PARYŻ. Na wtorkowym posiedzeniu specjalnej komisji politycznej Zgromadzenia ONZ przemawiali członkowie delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W imieniu Rządu NRD wystąpił wicepremier Lothar Bolz, a w imieniu ludności Berlina — nadburmistrz Friedrich Ebert. Stwierdzili oni, że propozycje trzech mocarstw zachodnich w sprawie powołania komisji ONZ dla zbadania warunków wyborów w Niemczech zmierzają w istocie rzeczy do storpedowania możliwości przeprowadzenia tych wyborów.

Przedstawiciele NRD wypowiedzieli się przeciwko tym propozycjom, sprecyzowali natomiast stanowisko NRD w sprawie przeprowadzenia wolnych, demokratycznych wyborów w Niemczech, pokojowego zjednoczenia Niemiec i jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego. Potępili oni ostro politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich i kampanię rewizjonistyczną prowadzoną w Trizonii przy poparciu mocarstw okupacyjnych.

Powiat rawsko-mazowiecki przekroczył 100 proc. planu!

Ziarno nadal napływa do punktów skupu

Chłopi z całego województwa łódzkiego zwożą codziennie nowe ilości zboża na punkty skupu. Znaczna większość powiatów w naszym województwie przekroczyła już 90 proc. planu skupu i zwolniona została od miarek i odsypów.

Poważny sukces w wykonaniu planu odnieśli chłopi powiatu rawsko-mazowieckiego. Jako pierwsi w województwie łódzkim przekroczyli oni wczoraj o jedną dziesiątą 100 procent planu skupu. Mimo wykonania przez powiat planu, chłopi w dalszym ciągu zwożą ziarno na punkty skupu.

Na następnym miejscu w wykonaniu planu stoją powiaty: brzeziński — 99,2, skierniewicki — 97,2, piotrkowski — 96,6, radomski — 96,1. łódzki — 95,5, wieluński — 93,7, sieradzki — 92. W dniu wczorajszym powiat łaski przekroczył 90 proc. planu skupu, wykonując plan w 90,8 proc.

W województwie łódzkim pozostały jeszcze trzy powiaty, które nie przekroczyły 90 proc. planu. Na ostatnim miejscu znajduje się powiat kutnowski, który wykonał zaledwie 84,6 proc. mimo, że posiada on nadzwyczaj urodzajną ziemię. (u)

Delegacja sportowa wyjechała do Moskwy

WARSZAWA. We wtorek 11 bm. w godzinach rannych opuściła Warszawę 15-osobowa delegacja kierowników i czołowych działaczy polskiego ruchu sportowego, udając się na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR na 4-tygodniowy pobyt do Moskwy.

Na froncie WALKI O PLAN

TERAZ KOLEJ NA TKALNIĘ

Stefan Żytkiewicz, jeden z najlepszych majstrów przędzalni ZPW im. Waryńskiego od kilku dni nie krył swego zniecierpliwienia.

— Czy już jutro wykonamy plan? — myślał zastanawiając się nad pracą swojego oddziału. Toteż kiedy w dniu 10 bm. było wiadomo, że przędzalnia tych zakładów wykonała swój plan roczny, majster Żytkiewicz nie taił radości.

— No i co?... — zapytywał towarzyszy z tkalni. Teraz kolej na was! Pośpieszcie się! I tak daliśmy się wyprzedzić sąsiadującym z nami Zakładom im. Świerczewskiego w przedterminowym wykonaniu planu.

Wraz z majstrem Żytkiewiczem wesoło obchodziła swój sukces cała przędzalnia, a zwłaszcza przodujące zespoły z samoprząśnic wózkowych Franciszka Owczarka i Franciszka Emrycha. Wykonując przeciętnie po 140 procent normy miesięcznej, przyczyniły się one w dużej mierze do przedterminowego wykonania planu.

PRZEŁAMUJĄ TRUDNOŚCI

Zakłady Przemysłu Jedwabniczego im. Wróblewskiego w Łodzi nie wykonały planów produkcyjnych w II i III kwartale br. Stanowi to poważne zagrożenie całego planu rocznego.

Jednakże załoga tych zakładów nie opuściła bezradnie rąk. Wyniki osiągnięte w listopadzie i początku grudnia wskazują na wyraźną poprawę. W ubiegłym miesiącu przędzalnia wykonała plan w 104,9 procentach, zaś tkalnia w 100,9 procentach. Ogólnozakładowy plan pierwszych pięciu dni bm. został przekroczony o 5 procent.

Załoga ZPJ im. Wróblewskiego musi wiele jeszcze dołożyć wysiłków w celu nadrobienia zaległości z poprzednich okresów. W tej decydującej walce o plan roczny nie może zabraknąć ani jednego pracownika!

PODEJMUJĄ DODATKOWE ZOBOWIĄZANIE

Załoga Fabryki Pluszu i Dywanów im. Tadka Ajzena zobowiązała się, w ramach Czynu Październikowego, wykonać plan roczny do dnia 24 grudnia. Jednakże ambitna załoga nie zadowoliła się tym zobowiązaniem.

— Stać nas na jeszcze krótszy termin — mówił przodujący przędzalnik ob. Stanisław Palmowski. Jak się dobrze weźmiemy do roboty, to i przed 20 grudnia zdążymy wykonać nasz plan. Tego samego zdania byli inni przodownicy — Kubiak z tkalni, Bakalarz z farbiarni, Borysławski z wykończalni...

Potwierdziły to fakty. Zarówno w listopadzie, jak i w pierwszych dniach grudnia fabryka wykonała z nadwyżką swe zadania produkcyjne.

Załoga postanowiła wobec tego jeszcze bardziej wzmóc swe wysiłki i wykonać plan roczny do dnia 19 bm.

DOTRZYMUJĄ SŁOWA

Łódzkie Zakłady Wytwórcze Apar. Niskiego Napięcia wykonały plan roczny na 47 dni przed terminem. Dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej załoga zakładów zobowiązała się dać ponadplanową produkcję wartości 5.465 tys. złotych.

Zobowiązanie to jest w pełni realizowane. Do chwili obecnej zakłady wyprodukowały ponad plan wyroby wartości ok. 4 milionów złotych.

Szczególnie wysokimi osiągnięciami we współzawodnictwie zobowiązaniowym wyróżniają się dwaj monterzy: Sabiniak wykonujący stale 180 procent normy i Karolak uzyskujący 160 procent normy.

Orka zimowa w PGR-ach na ukończeniu

WARSZAWA. — Orki zimowe w gospodarstwach państwowych, dzięki wydajnej pracy traktorzystów przebiegają bardzo sprawnie. W większości PGR są one już ukończone lub na ukończeniu.

Całkowicie zakończono orki w okręgach PGR — Giżycko, Orneta, Olsztyn, Gdańsk, Kraków i Warszawa oraz we wszystkich gospodarstwach centralnego zarządu selekcji roślin PGR

W oparciu o cały naród

Łamiąc opór wroga - zbudujemy socjalizm

(Z referatu Klementa Gottwalda na plenum KC KP Czechosłowacji)

Na plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, dnia 6 grudnia przewodniczący partii Klement Gottwald wygłosił referat, w którym oświadczył m. in.:



Przed trzema miesiącami, 6 września 1951 roku, na plenum Komitetu Centralnego naszej partii rozpatrywana była obok innych zagadnień również sprawa Rudolfa Slansky'ego. W rezultacie dyskusji Rudolf Slansky zwolniony został ze stanowiska sekretarza generalnego partii. Stało się tak dlatego, że Slansky zawiódł na tym stanowisku, że okazał się niezdatny do wykonywania tych obowiązków. Stało się tak dlatego, że podczas wykonywania przez Slansky'ego obowiązków sekretarza generalnego partii, do różnych kierowniczych instancji partyjnych i organów państwowych przedostało się stosunkowo wielu bezpośrednich agentów wewnętrznego i zewnętrznego wroga partii i Republiki. Stało się tak dlatego, że podczas wykonywania przez Slansky'ego obowiązków sekretarza generalnego, jego niewłaściwa polityka w dziedzinie kadr i w sprawach organizacyjnych oraz niewłaściwe metody jego pracy prowadziły do osłabienia zdolności bojowej partii, do naruszenia jej jedności, do niebezpieczeństwa powstania drugiego ośrodka kierowniczego, co stwarzało obiektywne warunki, ułatwiające dywersyjną i spiskową robotę oczywistych wrogów partii i państwa.

Przy tym wszystkim jednak nie mieliśmy jeszcze przed trzema miesiącami żadnych dowodów demaskujących Rudolfa Slansky'ego, osobiście jako bezpośredniego wroga partii i państwa. Dlatego też widzieliśmy w jego działalności tylko szereg niedociągnięć i błędów w dziedzinie kadr, w sprawach organizacyjnych i w metodach pracy, szereg ciężkich i poważnych niedociągnięć i błędów, jednakże bez istnienia wyraźnych złych intencji antypartyjnych i antypaństwowych. Opierając się na takiej ocenie działalności Slansky'ego — a dla innej oceny, powtarzam, nie mieliśmy wówczas podstaw — Komitet Centralny partii doszedł do wniosku, że Slansky nie może być nadal sekretarzem generalnym partii i zwolnił go od pełnienia tych funkcji.

Równocześnie jednak Komitet Centralny nie chciał jeszcze wtedy i nie mógł postawić ostatecznie krzyżyka na Slansky'm, lecz uznał za konieczne dać mu możność pracy na innym odcinku, ażeby mógł dowieść, że dawne błędy posłużyły mu jako nauka i że wyciągnął z nich odpowiednie wnioski dla swej pracy na innym odcinku. W ten sposób powstała druga część uchwały Komitetu Centralnego w sprawie Slansky'ego — o przeniesieniu go do pracy w rządzie.

Tak miała się sprawa dnia 6 września 1951 roku. Cóż nowego zaszło od tego czasu? Jakie nowe dane od tego czasu otrzymaliśmy?

Kierownicza rola Slansky'ego w antypartyjnym i w antypaństwowym spisku

Przede wszystkim zauważyliśmy, że na swoim nowym stanowisku Slansky postępuje nie tak jak przyrzekł na wrześniowym plenum Komitetu Centralnego. Wykonywał on swą pracę niedbale, przeniósł również na nowe miejsce swej działalności niecne metody pracy; skupiwszy wokół siebie swych najbliższych zwolenników usiłował on przeciągnąć ich do swego nowego aparatu służbowego i stworzyć z nich pewnego rodzaju specjalny ośrodek w kancelarii prezydium rządu, za plecami przewodniczącego Rady Ministrów. W toku dalszych dochodzeń w sprawie działalności różnych już zdemaskowanych grup spiskowych i wszystkich związanych z tym okoliczności ujawniono nowe, nieznane dawniej fakty. **Te nowe fakty ujawniły bezpośredni, aktywny i — można powiedzieć — kierowniczy udział Slansky'ego w spisku antypartyjnym i antypaństwowym, którego wykrycie i stopniowe likwidowanie rozpoczęto przed rokiem od aresztowania zdrajcy i szpiega Slinga.** Do tego dołączyła się nowa, nader ważna okoliczność, która niejako od drugiej strony dopełniała obraz rzeczywistej roli Slansky'ego, a mianowicie **znalazły się w naszym ręku niezbite dowody, że organa wywiadu imperialistów zachodnich przygotowują ucieczkę Rudolfa Slansky'ego na Zachód.** Wszystko to razem sprawiło, że Slansky został niezwłocznie usunięty ze swego stanowiska w rządzie i osadzony w areszcie prewencyjnym.

W ten sposób śledztwo w sprawie Slansky'ego toczy się obecnie na podstawie nowych danych. Każdy zrozumie, że na razie niemożliwe jest opublikowanie szczegółów toczącego się śledztwa. Wielką pomoc śledztwu mogliby jednak okazać ci członkowie partii i odpowiedzialni pracownicy aparatu partyjnego, którzy znali bliżej Slansky'ego. Mogą oni i powinni dopomóc, przekazując do dyspozycji Komitetu Centralnego konkretne dane o dawnej działalności Slansky'ego.

Zdemaskowanie Slansky'ego dotkliwym ciosem w plany imperialistów amerykańskich

Będzie również rzeczą celową, jeżeli na dzisiejszym plenum Komitetu Centralnego spojrzymy nieco wstecz pod kątem widzenia nowych faktów, które we wrześniu bieżącego roku nie były nam jeszcze znane. Jasne jest już teraz, że od Slinga, Svermowej, Clementisa i innych zdrajców, łańcuch zdrady ciągnie się do Slansky'ego. O klasowym charakterze i o ostatecznych celach tej zdrady mówiono już szczegółowo na lutowym plenum Komitetu Centralnego. Stwierdziliśmy, że zdrajcy i spiskowcy antypartyjni i antypaństwowi są agentami wroga klasowego, agentami reakcji wewnętrznej i zewnętrznej. Już wtedy udowodniono, że **ostateczny cel zdrajców i spiskowców polega na przywróceniu kapitalizmu w Czechosłowacji i na uzależnieniu Czechosłowacji od imperialistów zachodnich, przede wszystkim amerykańskich**, że doprowadziłoby to w rezultacie do nowego Monachium oraz do utraty niezawisłości narodowej i państwowej. Nie było to gołosłowne twierdzenie. Przecież wszystkim zdemaskowanym wówczas zdrajcom i spiskowcom udowodniono te nikczemne knowania i ostatecznie, pod ciężarem dowodów, sami się do tego przyznali.

Zdemaskowanie Slansky'ego raz jeszcze potwierdza i dowodzi jak poważne niebezpieczeństwo groziło partii, państwu i narodowi.

Na lutowym plenum Komitetu Centralnego podkreślono, że Czechosłowacja nie jest wyjątkiem, że imperialiści amerykańscy, przy pomocy swych agentów, usiłują osiągnąć to samo we wszystkich krajach demokracji ludowej, a ujawnili to sami uchwalając ustawę o wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na organizację działalności dywersyjnej i spiskowej w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej. Wskazaliśmy na straszliwy przykład Jugosławii, gdzie gangsterom amerykańskim udała się ich nikczemna robota, podczas gdy w innych krajach zdemaskowano i unieszkodliwiono ich zbrodniczych agentów. Powiedzieliśmy wtedy, że dzięki wykryciu spisku antypartyjnego i antypaństwowego również u nas zadano dotkliwy cios planom imperialistów amerykańskich. **Obecnie, po zdemaskowaniu i aresztowaniu Slansky'ego, ten cios staje się jeszcze bardziej dotkliwy.**

Karząca ręka ludu dosięgnie każdego zdrajcę

Jednocześnie na lutowym plenum Komitetu Centralnego powiedziano jasno i niedwuznacznie pod adresem tych wszystkich, kogo to dotyczyło:

„Żaden jeszcze agent i zdrajca nie zdołał i nie zdoła stanąć mocno na naszej ziemi. Przyjdzie w końcu kolej na każdego z tych nikczemników i każdego dosięgnie sprawiedliwa kara. Czechosłowacja nie będzie drugą Jugosławią!"

Przykład Slansky'ego dowodzi bardziej jeszcze przekonywująco aniżeli inne przykłady, że partia i jej kierownictwo pociągają do odpowiedzialności każdego, bez względu na jego osobę i na zajmowane przezeń stanowisko, niezwłocznie, skoro się tylko okazuje, że sprzeniewierzył się swym obowiązkom i dopuścił się zdrady. **Tak jest, masy pracujące naszych miast i wsi widzą znowu, że na partii komunistycznej można w zupełności polegać, że zdradzić mogą poszczególne osoby, lecz, że partia pozostała i pozostanie wierna swemu posłannictwu do końca.**

W obozie wrogów wiadomość o zdemaskowaniu i aresztowaniu Slansky'ego wywołała alarm i zamieszanie. Zagraniczni mocodawcy naszych zdrajców wewnętrznych zdają sobie jasno sprawę jaki atut wyrwano im z rąk. Nie mogą oni oczywiście przyznać się do tego otwarcie i dlatego usiłują jeszcze bardziej mącić wodę. Ich tuby propagandowe wylewają potoki kłamliwych i prowokacyjnych „informacji" i przypuszczeń. Starają się m. in. mówić ludziom, że po wypadku Slansky'ego nikt w Czechosłowacji nie jest rzekomo pewny swego losu. To nieprawda, panowie! **W Czechosłowacji każdy uczciwy człowiek i uczciwy obywatel jest w zupełności pewny swego losu i swej przyszłości. Jeśli zaś ktoś bez względnie nie jest tego pewny i musi żywić obawy o dzień jutrzejszy — to tylko wasze kreatury, wasi agenci. Dla nich wypadek Slansky'ego jest rzeczywiście poważną przestrogą.**

Oto na razie wszystko, co dotyczy bezpośrednio sprawy Rudolfa Slansky'ego.

* * *

W dalszym ciągu swego referatu Klement Gottwald omówił zadania stojące przed partią w dziele oczyszczenia jej od wrogich naleciałości, w walce przeciw wszelkim próbom działalności wroga.

W zakończeniu referatu przewodniczący KP Czechosłowacji oświadczył:

Pod sztandarem Lenina — Stalina zbudujemy socjalizm

Prezydium Komitetu Centralnego proponuje między innymi, aby Komitet Centralny usunął Rudolfa Slansky'ego z uwagi na jego działalność antypaństwową z zajmowanych przezeń w partii stanowisk i wykluczył go z partii. Sądzę, że jest to życzenie całej partii. I nie wątpię, że Komitet Centralny poweźmie słuszną decyzję. Przewiduję tę słuszną decyzję i z trybuny tej zwracam się z apelem do wszystkich organizacji partyjnych, do wszystkich pracowników aparatu państwowego i członków partii: Towarzysze! Odrzucając precz sprzedajnych zdrajców, bez względu na stanowiska i godności, jakimi się maskowali, zewrzyjcie mocno i jak najściślej swe szeregi wokół Komitetu Centralnego waszej ukochanej partii komunistycznej! W zwartym szeregu walczcie ze wzmożoną siłą o wykonanie naszych wielkich, twórczych zadań! Przyrzeknijmy sobie nawzajem, że wbrew wszelkim przeszkodom, wbrew całemu oporowi wroga, ale za to z pomocą wszystkich ludzi dobrej woli przekształcimy naszą Republikę w radosną ojczyznę ludu pracującego miast i wsi! Pod sztandarem Lenina — Stalina i pod kierownictwem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji zwyciężyliśmy w lutym 1948 r. Pod sztandarem Lenina — Stalina i pod kierownictwem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji doprowadzimy do końca zwycięstwo lutowe — zbudujemy socjalizm w naszym kraju!

Codzienna nowelka „Expressu"

Iwan Goriełow

Praskowia Daniłowna uczy się strzelać...

Były to już trzecie ćwiczenia praktyczne kobiecej sekcji strzeleckiej.

Zorganizowaliśmy tę sekcję w sąsiednim kołchozie w dniu naszego przybycia na poligon.

Było nas dziewięć osób: starszy sierżant Ignacy Hreczka, ja i siedem dziewcząt z brygady ogrodniczej. W ciągu tych dni zaprzyjaźniliśmy się serdecznie i za każdym razem, idąc na poszukiwanie odpowiedniego miejsca do strzelania, żartowaliśmy, śpiewaliśmy piosenki i nieraz oddaliliśmy się o pięć, sześć kilometrów od kołchozu.

Dziewczęta strzelały celnie, prawie wszystkie kule trafiały w sam środek tarczy. Tylko piętnastoletnia pionierka Tania pudłowała czasami. Hreczka machał wtedy z niezadowoleniem ręką i mrużąc oczy krzyczał na cały głos:

— Panu Bogu w okno!

Śmialiśmy się z tego, ale Tania martwiła się. Jej okrągła, maleńka twarzyczka przybierała surowy wyraz, a bystre oczka posępniały.

Pewnego razu, zaraz po jej strzale, nad urwiskiem, tuż nad tarczą, jak spod ziemi wyrosła szczupła staruszka. Odsunęła kolczaste gałązki od swej opalonej twarzy i lekko zeszła w dół.

— Strzelacie, kurczątka? Dzień dobry! — rezolutnie odezwała się staruszka i ukłoniła się nam z szacunkiem.

— Dzień dobry, babciu! — drżącym basem odpowiedział zdziwiony Hreczka. — Tędy trzeba ostrożnie chodzić. To nasza amatorska strzelnica.

— Nic nie szkodzi synku: sześćdziesiąt pięć lat chodzę po ziemi, czas mi już do trumny...

— Po cóż tak mówić? Żyjcie sobie, babciu, drugie sześćdziesiąt... Znajdziemy wam ładnego męża. Pewnie z kołchozu jesteście?

— A tak, z kamyszyńskiego...

Stara kobieta okazała się nad podziw energiczną i rozmowną. Otoczyliśmy ją i z ciekawością oglądaliśmy nowiutki, lniany „sarafan" z wyszytymi na rękawach kogutkami, barwną chustkę i przeźroczyste, niebieskie paciorki na szyi.

Staruszka poprosiła Tanię o karabin, chwilę obracała go w szczupłych, lecz mocnych rękach, po czym spróbowała celować.

— Oczy mi jeszcze dobrze służą — powiedziała i zwracając się do Hreczki dodała. — Naucz mnie strzelać, nasz dzielny wojaku!

Hreczka wybuchnął śmiechem.

— To ci argument! — śpiewnie powtórzył swe zwykłe powiedzonko, pokazując staruszce jak należy celować.

Praskowia Daniłowna (tak nazywała się nasza zagadkowa struszka) przychodziła na każde ćwiczenie. Ubierała się zawsze w tę samą suknię z kogutkami na rękawach, tylko na wierzch wkładała granatowy, ceratowy fartuch.

Praskowia Daniłowna współzawodniczyła z Tanią. Strzelała nieźle i czasami zdobywała więcej punktów niż Tania.

Pewnego razu Praskowia Daniłowna wybiła pierwszą dziesiątkę. Wstała rozpromieniona i zbliżyła się do Hreczki:

— Serdeczne dzięki, synku kochany... Teraz na pewno zabiję tego diabła... Do widzenia, dziatki!

Hreczka zdrętwiał. Wzruszając ramionami, ze zdumieniem spoglądał na nas, jakby pytając, co ma robić. Następnie, oprzytomniawszy, rzucił się w dół po ścieżce, wołając głośno:

Kogo zabijecie? Kogo zabijecie, babciu?

Po pięciu minutach wrócił. Kołnierz bluzy miał rozpięty, na twarzy widniała świeża szrama.

— Nie dopędziłem. Tyle tu tych ścieżek... Którą ona poszła? I te krzaki wszędzie...

W pierwszych dniach Hreczka był niespokojny i otwarcie przyznawał się nam:

— Kto tam wie, co to za babka? Jeszcze kogo ukatrupi, a ty, człowieku, odpowiadaj... To ci diabelska historia!...

Upłynął miesiąc, w ciągu którego zupełnie zapomnieliśmy o staruszce.

I oto znów zgromadziliśmy się na tej samej polanie koło urwiska. Były to nasze ostatnie ćwiczenia w strzelaniu.

Już chcieliśmy wracać do domu, gdy nagle zaszeleściły za nami krzaki i na polance ukazała się Praskowia Daniłowna.

W jednej ręce trzymała dubeltówkę, w drugiej zaś ogromnego jastrzębia ze zmiażdżonym, okrwawionym dziobem. Ukłoniła się nam i zwracając się do Hreczki rzekła:

— Witaj synku! Jak widzisz, nauka twoja nie poszła w las! — i rzuciła na trawę zabitego jastrzębia. Nie macie pojęcia, ile mi ten diabeł latem kurcząt porwał! Prosiłam naszego dozorcę, Silencjusza, żeby zastrzelił tę szelmę, ale cóż, kiedy nasz Silencjusz zamyka oczy, gdy strzela! Uśmiać się można!... Ja, powiada, na wojnie w taborach służyłem...

Staruszka roześmiała się wesoło i zaprosiła całą naszą gromadę na jajecznicę.

Zaledwie minęliśmy zarośla, ujrzeliśmy obszerny, ogrodzony drucianą siatką plac fermy ptasiej.

Weszliśmy na plac. Usłyszawszy znajomy głos, czyściutkie kury i smukłe, zgrabne koguty otoczyły Praskowię Daniłowną, zabiegając z przodu i z lękiem spoglądały na jastrzębia różowymi paciorkami oczu.

Ogromne, siwe gęsi i ognisto-rude indyki majestatycznie wyciągały szyje. Zdawało się, że i one są dumne z sukcesów swej zapobiegliwej gospodyni.

(Tłum. z rosyjskiego X.)

Na moim EKRANIE

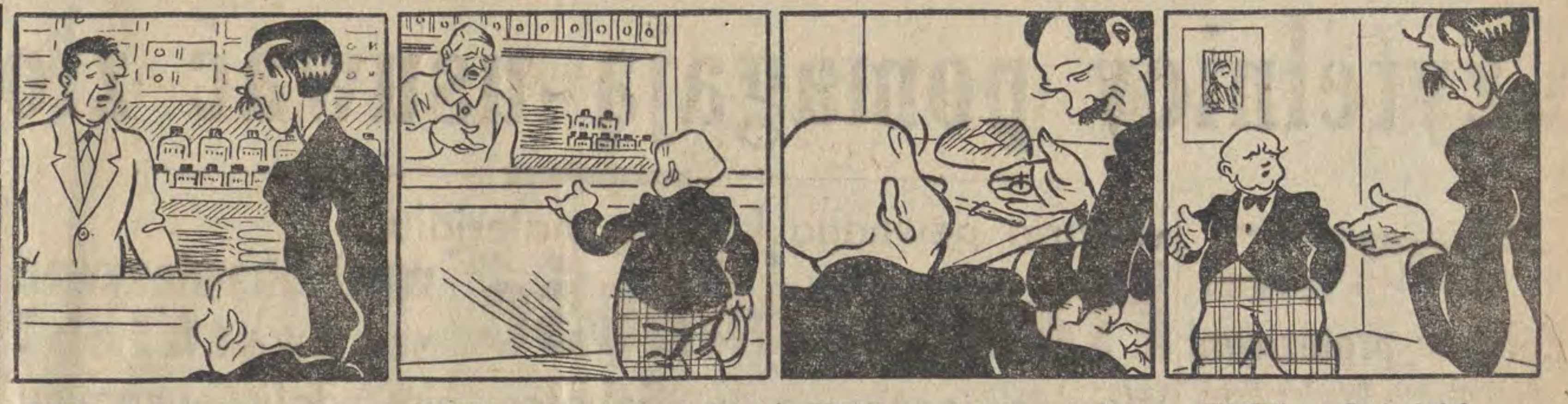
Na narty w... tenisówkach?

Mądry był ten, kto powiedział, że kostium kąpielowy najlepiej kupować w styczniu, gdy wszystko pokryte jest śniegiem, a buty narciarskie w lipcu, gdy cały świat tonie w zieleni.

W sierpniu, wrześniu, a nawet jeszcze w październiku w każdym sklepie można było dostać buty narciarskie w wielu gatunkach. Teraz zaś, gdy komunikaty z gór donoszą o opadach śnieżnych, gdy nawet w Łodzi spadł już pierwszy śnieg — buty narciarskie zniknęły jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

W PDT i w sklepach sportowych można dostać wszystko: narty, kijki, smary, ubrania narciarskie, w całej Łodzi jednak nie kupicie ani jednej pary butów narciarskich!

Drodzy dystrybutorzy! Zmieńcie nareszcie swój styl pracy. Zaopatrując sklepy, zaglądajcie od czasu do czasu w kalendarz. Dowiecie się wtedy, że obecnie jest grudzień, że niedługo będziemy już mieli puszysty śnieg i że właśnie teraz powinny być w sklepach buty narciarskiej (u)



WICEK: — Poproszę o pluskiewki...
SPRZEDAWCA: — Niestety, nie mamy...
WACEK: — A kiedy będą?
SPRZEDAWCA: — Nie wiem, nie jestem prorokiem...

WACEK: — Poproszę o pluskiewki...
SPRZEDAWCA: — Już dawno nie mamy. Obiecali nam przysłać pluskiewki i spinacze biurowe, ale jakoś nie ma...

WICEK: — Popatrz co znalazłem w chlebie z prywatnej piekarni na rogu Gdańskiej i Andrzeja Struga! Pomyśl, mogłem połknąć to paskudztwo i zabraliby mnie do szpitala!

WACEK: — Co to było?
WICEK: — Pluskiewka!
WACEK: — Widzisz, jak to się w życiu dziwnie czasem składa. Bezskutecznie szukaliśmy pluskiewek na mieście, a znaleźliśmy w chlebie!

Zawczasu załatwiajcie świąteczne sprawy na poczcie!

W związku ze zbliżającymi się świętami zwiększy się poważnie ruch pocztowy. Dyrekcja okręgowa poczty w Łodzi zwraca się więc do wszystkich, aby nie odkładali załatwiania spraw pocztowych na ostatnie dni.

Już teraz można nadawać okolicznościowe przesyłki listowe oraz telegramy TDx, które zostaną doręczone w dniu oznaczonym przez nadawcę.

Równocześnie w związku z wzmożonym ruchem, dyrekcja poczty prosi o nadawanie paczek, zwłaszcza żywnościowych, możliwie do dnia 18 grudnia b. r., gdyż tylko w tym wypadku może zapewnić doręczenie tych paczek w okresie przedświątecznym. (u)

Tegoroczny bilans remontów w Łodzi

Zapomniano o 15 domach

Musimy na przyszłość wystrzegać się błędów jakie popełniono w tym roku

Pod koniec roku zwykliśmy sporządzać bilans całorocznej pracy i remanenty. Przy takiej okazji często wychodzi na jaw wiele ciekawych rzeczy, czasem takich, o jakich — jak to się mówi — nawet filozofom by się nie śniło...

Kto by na przykład przypuszczał, że w Łodzi „zginęło" w tym roku 15 (słownie: piętnaście) domów, przeznaczonych do remontu? A jednak gdzieś się w biurkach Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego „zawieruszyły".

Z bilansu akcji remontów w Łodzi wynika, że do 30 listopada br. odnowiono całkowicie 523 posesje, na terenie 272 natomiast roboty jeszcze trwają. Tyle po stronie osiągnięć.

Zwróćmy jednak baczniejszą uwagę na przeciwną stronę — na braki. Okaże się wtedy, że na terenie 53 posesji robót w ogóle nie rozpoczęto. Dlaczego?

Do planu remontów na rok bieżący włączono również „grzeszki" z poprzedniego roku w postaci 15 domów, których wtedy nie zdążono wykończyć. Oto kilka adresów: Nowozarzewska 6, Wólczańska 183-185, Nowotki 92, Składowa 11, Narutowicza 18 itd.

I właśnie tych 15 budynków „zginęło". Zapomniano o nich zupełnie w MPRB i dlatego wydział planowania tego przedsiębiorstwa nie umieścił ich w ogóle w tegorocznym planie robót. Wydział Gospodarki Mieszkaniowej natomiast za późno sobie o nich przypomniał, by dopilnować „zapominalskich".

Część zagadki, dotyczącej owych 53 posesji, można by więc uważać za wyjaśnioną. Są jednak inne jeszcze przyczyny, którym należy przypisać fakt, że w tak dużej ilości budynków nie zdążono rozpocząć robót remontowych.

Przede wszystkim — tegoroczny sezon rozpoczęto stanowczo zbyt późno. Z powodu nieterminowego wykonania dokumentacji zmarnowano trzy pierwsze miesiące. Tu musiało się potem odbić na planie, na stopniu jego wykonania, tym bardziej, że i w lecie odpadły dwa dalsze miesiące, z reguły rezerwowane na remonty budynków szkolnych.

MPRB może się tłumaczyć pewnymi trudnościami obiektywnymi, które nie pozwoliły przedsiębiorstwu wykonać wszystkich zleconych robót. Wynikły one jednakże dopiero w listopadzie, kiedy zdolność produkcyjna przedsiębiorstwa zmniejszyła się do pewnego stopnia.

Ale do tego czasu popełniono sporo błędów, które także zaważyły na niewykonaniu planu remontów. Chodzi przede wszystkim o wadliwą organizację pracy.

Najbardziej charakterystyczną była chyba „sprawa Piotrkowskiej 28". Po partacku prowadzone roboty zmusiły przedsiębiorstwo do kilkakrotnego powracania na tę posesję. Do tego przyłączyło się sporo innych jeszcze wypadków, wprawdzie drobniejszych, które również pochłonęły dodatkową ilość roboczogodzin.

Nie zawsze jednak działo się to z winy przedsiębiorstwa - wykonawcy. Tak jak w poprzednich latach, również i w tym roku, prawdziwą jego „zmorą" były niedokładnie sporządzane kosztorysy. W wielu wypadkach wyszło to na jaw dopiero w trakcie robót. W budynkach takich musiano wykonać sporo robót dodatkowych, nieujawnionych zupełnie w kosztorysie. Bez nich remont nie byłby skończony.

Wypadki takie miały miejsce np. na posesjach przy ul. Nowomiejskiej 6, gdzie różnica między sumą w kosztorysie a rzeczywistymi kosztami wynosiła aż ponad 530 tysięcy złotych, następnie przy ul. Kilińskiego 166, Nowomiejskiej 5 itd. One to również nie pozwoliły w planowanym czasie przerzucić załogi remontowe na inne posesje.

Od ziarnka do ziarnka — posesji takich uzbierało się więc 53. Być może, niewielką ich część uda się jeszcze wyremontować w ciągu grudnia. Niemniej obecny stan powinien wywołać właściwe echo i pomóc w wyciągnięciu wniosków na przyszłość. A oto one:

- sezon remontów rozpoczyna się zawsze w styczniu a nie kwietniu,
- z góry ułożony terminarz robót i okresowa kontrola wykonania chronią potem przed niemiłymi niespodziankami,
- dokładne kosztorysy — to poważna oszczędność czasu w okresie robót.

Gdy się o tych wnioskach będzie pamiętać, bilans remontów w roku 1952 wypadnie pomyślniej a remanent nie ujawni już budynków, w których robót nie zdążono rozpocząć. (se)

Na święta



Państwowe Dolnośląskie Zakłady Winiarskie w Legnicy przedterminowo wykonały roczny plan produkcyjny, mimo, że był on o 40 proc. wyższy niż w roku ubiegłym.
Na zdjęciu: Alfred Kocisz obsługuje maszynę, naklejającą etykiety na butelki.
CAF — fot. Kondracki

W sklepach rojno i gwarno

Duży wybór konfekcji

Przedświąteczne i przedzimowe zakupy łodzian

Przed świętami ruch w sklepach ożywia się. Tradycyjnym zwyczajem w tym właśnie okresie kobiety starają się sprawić coś nowego do mieszkania: nowe firanki, narzutę na tapczan, serwis do kawy, czy nawet dokupić coś z mebli.

A ponieważ okres świąteczny zbiega się z nadejściem zimy, kiedy trzeba pomyśleć o sprawieniu czegoś ciepłego dla siebie i dla rodziny, już od pierwszych dni grudnia łódzkie sklepy z konfekcją, obuwiem, galanterią są pełne.

Zaopatrzenie sklepów w artykuły sezonowe jest stosunkowo dobre. Największym powodzeniem cieszą się wszelkiego rodzaju bluzeczki swetrowe. Przyjemne kolory, ładne fasony i dość niska cena — oto ich niewątpliwe zalety. Odpowiednią do sweterka spódniczkę można dostać w każdym sklepie.

Również dla mężczyzn zakłady konfekcyjne przygotowały bogaty wybór garniturów oraz spodni, do których uzupełnieniem może być tak modna obecnie welwetowa marynarka.

Zresztą, sklepy są na tyle zaopatrzone, że każdy znajdzie w nich to z garderoby, na co ma ochotę.

Dla dzieci przemysł dziewiarski przygotował w tym roku większy wybór sweterków, ubranek, rękawiczek itp.

Skoro mówimy o dzieciach, trzeba wspomnieć i o tym, że zapełniły się również półki w sklepach z zabawkami. Pod choinką każde dziecko będzie mogło znaleźć coś co sprawi mu wiele, wiele radości. (n)

Najbliższa sesja Rady Narodowej odbędzie się 20 bm.

Najbliższa, dziesiąta z kolei sesja Rady Narodowej m. Łodzi odbędzie się 20 bm., o godz. 16, w sali Liceum Pedagogicznego przy ul. Wólczańskiej 171.

Przedmiotem obrad będzie szereg ważnych dla życia gospodarczego Łodzi zagadnień, jak np. wykorzystanie odpadków użytkowych przez drobną wytwórczość, dodatkowy budżet Rady Narodowej na br. oraz plany pracy Rady Narodowej na rok przyszły i Komisji Rady Narodowej na I kwartał 1952 roku. (bk)

Komitety wybrano
Czekamy na dobre wyniki pracy!

We wszystkich szkołach na terenie Łodzi i przedszkolach zakończono już wybory do nowych komitetów rodzicielskich. Na zebraniach wyborczych przeprowadzano dyskusje nad dotychczasową pracą komitetów, analizując ich osiągnięcia i braki.

Większość łódzkich komitetów rodzicielskich może się pochwalić poważnymi osiągnięciami w swej pracy wychowawczej nad młodzieżą.

Niestety, nie brak też komitetów, które nie potrafiły jeszcze dostatecznie związać się z życiem szkoły. Zaniedbania te trzeba jak najszybciej nadrobić, mając na uwadze dobro naszej młodzieży.

Ściślejszy kontakt z dyrekcją szkoły i organizacjami młodzieżowymi pozwoli nowym komitetom wykonać w pełni zadania, które w pracy wychowawczej mają do spełnienia rodzice. (kb)

Mały reportaż

Chińczycy podbili serca łodzian

Młodzi Chińczycy, wchodzący w skład grupy cyrkowej młodzieżowego zespołu artystycznego Chińskiej Republiki Ludowej, którzy wczoraj bawili w Łodzi — zwiedzili już kawał świata. Przybyli z dalekiej Azji. Byli w Berlinie na Światowym Festiwalu Młodzieży, ostatnio bawili na Węgrzech, a i u nas w Polsce już w lutym br. dali szereg przedstawień, budząc wszędzie prawdziwy zachwyt.

— I znów po kilku miesiącach powróciliśmy do Polski — powiada dyrektor zespołu Wang - Di - Ze. — Pierwsze, co nas uderzyło — to zmiany, jakie się u was w międzyczasie dokonały. Warszawa wyrosła, wyładniała. Cieszymy się tym razem z wami...

Wang - Di - Ze powiedział to po chińsku. Przetłumaczył najczystszą polszczyzną Lo - I - Sun — dwudziestodwuletni student... polonistyki w Warszawie, który bawi w Polsce już od ośmiu miesięcy.

* * *

Nasi mili goście przybyli do Łodzi wczoraj rano W godzinach popołudniowych dali dwa przedstawienia w Młodzieżowym Domu Kultury.

Tłoku, jaki tam panował, nie trzeba opisywać. Nic dziwnego, — oryginalny chiński cyrk — to przecież warte obejrzenia.

Ale to, co nam pokazali młodzi artyści, przekroczyło najśmielsze oczekiwania.

No bo powiedzcie — umiecie skakać przez najeżone sztyletami płonące koła? — Nie. — A Czang-Kuo-Shen i jego dwaj partnerzy potrafią. Umiecie jeździć na jednokołowym rowerze, mając na głowie cały stos najprawdziwszej chińskiej porcelany i na dodatek żonglując zapalonymi głowniami? — A Wu-Tsen-Hua robi to z taką łatwością, jakby jeździł bez żadnego balastu na normalnym rowerze.

* * *

Między innymi wystąpił iluzjonista. Kiedy z pustej blaszanki, za pomocą tajemniczego chińskiego wachlarza, wyczarował bielutką, tłuściutką kaczuszkę — pół sali znieruchomiało z wrażenia. Ale kiedy już bez blaszanki i bez wachlarza nawet potrafił kaczkę zamienić w... nic, zamarła w bezruchu cała sala. Dopiero po dobrej chwili rozległy się gorące brawa.

Kaczka była na pewno bardzo zadowolona.

* * *

Wśród 40-osobowego zespołu jest 6 kobiet. Najmłodsza z nich ma dopiero 12 lat. Ona właśnie zbiera najwięcej braw.

Ale pracuje też najwięcej, bo oprócz normalnych występów do jej obowiązków należy... nauka. A po chińsku nauczyć się tylko pisać i czytać — to też nie byle jaka praca!

W szkole podstawowej uczeń poznaje 3 tysiące znaków pisarskich. To nie nasze skromne 24 litery! — Student Lo - I - Sun zna ich 8 tysięcy. A zapewnia, że są ludzie znający do 60 tysięcy znaków. Ale to są mędrcy — dodaje. Wierzymy w to.

* * *

Kiedy po występie dziewczęta z ZMP wręczały artystom kwiaty, na sali rozległy się niemilknące brawa.

Po chwili pierś młodej chińskiej dziewczyny zdobił znaczek ZMP, a na mundurze ZMP-ówki — widniała odznaka z podobizną Mao-Tse-Tunga.

— Bo — jak powiedział Wang - Di - Ze — chociaż Chiny są daleko od Polski, ale nasze narody łączy najszczersza przyjaźń. I wspólna wola obrony pokoju. Ir.

Kawał(ty) z Expressu

Obserwator amerykański bada nastroje w armii francuskiej. Zwracając się do jednego z dowódców pyta:

Jak pan sądzi, generale, czy żołnierze francuscy rzucą broń na wypadek wojny?

— Nie...

— Jest pan tego taki pewny?

— Oczywiście, oni ją skierują raczej przeciwko swym dowódcom...

* * *

W więzieniu amerykańskim rozmawiają dwaj gangsterzy, lokatorzy jednej celi.

— W żaden sposób nie mogę nawiązać kontaktu z moim bratem, złodziejem i łapownikiem — odzywa się pierwszy gangster.

— A gdzie on siedzi? — pyta drugi.

— W senacie!

* * *

Narada produkcyjna w fabryce. Kierownik tkalni przemawia już dłuższy czas. Wtem jeden z robotników trąca swego sąsiada i zwraca się doń szeptem:

— Cóż to nasz kierownik tak nagle przygarbił się?...

— Nic dziwnego. On skończył mówić o ilości a zaczął o jakości...

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

POD ostrym KĄTEM

Żółw w protezowni

Czytelnik nasz, Stanisław Majewski, zam. w Łodzi, cierpiący na trwałe schorzenia kostne, nie chciał być ciężarem dla rodziny i społeczeństwa, zwrócił się więc do Zakładu Lecznictwa Pracowniczego z prośbą o przepisanie mu odpowiedniego gorsetu. Ale wiadomo, że ZLP w Łodzi nie robi takich gorsetów, skierował więc sprawę Majewskiego do Wytwórni Protez w Warszawie w celu ostatecznego załatwienia.

To było w marcu tego roku. Z Łodzi do Warszawy jednak — to kawał drogi, zanim więc zamówienie łódzkiego ZLP-u doszło do wytwórni, zanim w tej wytwórni sprawa Majewskieg przeszła przez wszystkie dzienniki, sekretariat, wydziały, komisje i dyrekcję — zrobiło się lato.

A przecież latem ludzie wyjeżdżają na urlopy, latem zwykło się jeszcze dokładniej... odwalać robotę, latem wreszcie w dalszym ciągu na ulicy Kujawskiej w Warszawie, gdzie mieści się wspomniana wytwórnia, wylegiwał się w słońcu... olbrzymi żółw, skupiający całą uwagę pracowników wytwórni.

Ktoś doniósł jednak naszemu Czytelnikowi o tym żółwiu, Czytelnik zaś napisał do „Expressu".

Interweniowaliśmy natychmiast. Zakład ortopedyczny w Warszawie zareagował równie szybko. Żeby zrozumieć trudności i nawał pracy, ale żeby uprzejmie przyjąć do wiadomości, że gorset dla ob. Majewskiego zostanie wykonany „w trybie przyspieszonym".

To był list z 28 sierpnia rb. Uspokoił nas zupełnie. Byliśmy pewni, że nasz Czytelnik otrzymał już tak niezbędny gorset, że na pewno już pracuje w ulubionym zawodzie, że jest szczęśliwy.

Aż tu nagle któregoś dnia z listu, który otrzymaliśmy, buchnęła czarna rozpacz. Rozpaczał w liście Czytelnik. Oto we wrześniu wytwórnia orzekła, że gorset, owszem, został już wykonany, ale wykonany źle, i że poprawka zajmie wytwórni jeszcze dwa tygodnie.

— Czekam więc — pisze ob. Majewski — już od września, aż się skończą te dwa tygodnie i nie mam pojęcia, czy to będzie w grudniu czy w styczniu.

Gdy tak czytamy ten list naszego Czytelnika jedna sprawa staje się dla nas niejasna:

Przez dziewięć miesięcy murarze warszawcy wybudowali kilka bloków na Marszałkowskiej, włókniarze łódzcy w większości fabryk wykonali roczny plan produkcji, a w ciągu tych samych dziewieciu miesięcy pracownicy Wytwórni Protez w Warszawie nie potrafią załatwić jednej prostej sprawy człowieka pracy!

Czyżby na ulicy Kujawskiej znowu pokazał się żółw? (feb)

Historia pewnego kuponu materiału...

Praworządność musi obowiązywać wszystkich!

Władze terenowe w Sobótce nie zdały egzaminu

Wieść, że Tomczakowa złości się, obiegła całą Sobótkę. Już tego samego dnia wiedziano o wszystkim. Sprawa była na pozór błaha, niemniej, jak twierdziły mieszkanki wsi, „wołała o pomstę".

Komitet członkowski miejscowej spółdzielni gminnej przyznał Tomczakowej kupon materiału na wsypę. Zaraz po przywiezieniu materiałów do spółdzielni wybrała się więc do sklepu.

W pewnym momencie odezwała się stojąca obok Posłuszna:

— Pokażta ten materiał. Zobaczę czy nie będzie przepuszczał pierza — sięgnęła ręką po leżącą na ladzie sztukę płótna.

To co się stało później, trwało zaledwie kilka sekund. Posłuszna szarpnęła materiał, schowała pod chustkę i... „tyle" ją widzieli w sklepie.

Cóż, zanim połączono się z posterunkiem MO, zanim wysłali milicjanta, Posłuszna zdążyła już materiał pokroić, wsypę uszyć i nawet pierza nasypać.

Tomczakową aż zatkało ze złości. Poleciała zaraz do prezesa spółdzielni i do przewodniczącej prezydium GRN ze skargą.

A tymczasem w Sobótce wrzało.

— Po co my tu jesteśmy — mówili członkowie komitetu. — Przyznaliśmy Tomczakowej, a Posłuszna zamowolnie materiał zabrała i nic jej za to nie zrobili!

— Niech tylko teraz przywiezą towar — odgrażały się baby — my już będziemy wiedziały jak zrobić.

Tak mówiono ogólnie, ciszej zaś, na ucho, dodawano: „No pewnie, Posłuszna „mądra". Córka jej była sekretarzem partii, to się teraz nie boi. No, ale niechby tak kto inny ukradł. Miałby się z pyszna...".

Cała gmina była poruszona tym wypadkiem. Mimo to miejscowe władze nie zajmowały żadnego stanowiska.

* * *

Sprawa na pozór błaha, a jednak kryje w sobie poważne zagadnienie. Kobieta kradnie ze sklepu materiał. Co robi MO, Prezydium GRN, miejscowy komitet partyjny? Trzeba stwierdzić, że prawie nic. Wysłano milicjanta. Gdy ten jednak powrócił z wiadomością, iż materiał jest już pocięty, odłożono sprawę pod sukno.

Prezes Gminnej Spółdzielni powiedział, że „nic więcej" nie może tu zrobić, przewodnicząca GRN „wzruszyła ramionami", a organizacja partyjna stwierdziła na zebraniu, że owszem, Posłuszna zrobiła źle, ale co zrobić, jeśli i ona jest w potrzebie.

Tak więc przypadek — kradzież ujawniła stosunki jakie panowały w gminie Sobótka, w pow. łęczyckim. Miejscowe władze nie stanęły na wysokości zadania. Ich bierna postawa nasunęła ludności przypuszczenie, że występek jest tolerowany i że wina może pozostać bez kary. Poza tym podważony został autorytet komitetu członkowskiego, wybranego i upoważnionego do rozdziału towarów.

Trzeba zaznaczyć, że władze miejscowe usiłowały zatuszować wypadek kradzieży. Na dowód wystarczy przytoczyć fakt, iż przewodnicząca prezydium GRN, Majchrzakowa, nakłaniała Tomczakową do polubownego załatwienia tej sprawy, obiecując, że przy następnym rozdziale towaru na pewno go otrzyma. Niezależnie od czynu Posłusznej jednak stosunki w gminie i GS-ie nie należą do najlepszych.

Do chwili ukonstytuowania się komitetu członkowskiego rozdział towarów był dziełem przypadku, a właściwie znajomości. Niejednokrotnie przydział otrzymywały osoby najmniej do tego uprawnione.

Kilkumiesięczny okres pracy nowego komitetu nie zdołał zatrzeć przykrych wspomnień. Poza tym nowy komitet nie cieszy się jeszcze ogólnym zaufaniem. Składa się na to między innymi również zupełny brak kobiet w komitecie. Ujemnie wpływa też brak jakiejkolwiek kontroli spółdzielni. Gminna rada kontroli odbyła dotychczas zaledwie dwa zebrania, jeśli zaś chodzi o kontrolę, to nie przeprowadziła ani jednej.

Źle się działo w Sobótce, a i teraz nie wszystko jest w porządku. Ale winę za to ponoszą nie tylko władze gminne. Poważna część winy ciąży i na władzach powiatowych. Wiemy, iż na stanowiskach w gminach postawieni są ludzie, którzy dopiero uczą się rządzenia. Dobrze się stało, że są to przeważnie mało- i średniorolni chłopi, ale ci, poza szczerymi chęciami i dobrą wolą nie mają niezbędnego doświadczenia.

Wniosek z tego prosty. Władze gminne, zarówno partyjne jak i terenowe, otoczone są zbyt słabą opieką. A muszą one przecież poczuć, iż w wątpliwych wypadkach zawsze otrzymają radę i pomoc.

Powyższe fakty świadczą wymownie, że praworządność nie wszędzie jest przestrzegana, wypadki zaś w Sobótce są tego jaskrawym dowodem.

Bo to, że winni będą ukarani, nie mamy żadnych wątpliwości. Państwo Ludowe strzeże praw swoich obywateli. (j)

W wyniku naszych interwencji...

- ...udzielono surowego upomnienia prowadzącemu meldunki w rejonach 112 i 113 za bezprawne żądanie po 3 zł. od meldunku, gdy obowiązująca opłata od wypełnionego formularza wynosi 50 groszy.
- ...w najbliższym czasie Narodowy Bank Polski — oddział wojewódzki w Łodzi — poinstruuje kasjerów PDT o uszkodzonych banknotach, które stanowią przedmiot częstych zatargów z klientelą.
- ...dyrekcja PSS wydała podległym jej sklepom zarządzenie obowiązujące kierowników do utrzymania ciągłości sprzedaży nafty.
- ...konduktorce (nr. sł. 2606) dyrekcja MPK udzieliła upomnienia z wpisaniem do akt personalnych za niewłaściwe zachowanie się w czasie pełnienia służby.
- ...uczniowie kl. X podstawowej szkoły ogólnokształcącej w Iłży, po podaniu swoich adresów otrzymają od PPK „Ruch" — Warszawa, z centralnej ekspedycji wyjaśnienie w sprawie skryptów zaległych Wszechnicy Radiowej.
- ...ustalono, że winę za zahamowanie skupu ziemniaków w Starym Czarnowie ponosi powiatowy Urząd Miar w Stargardzie, który we właściwym czasie zlekceważył sprawę zalegalizowania wagi, a w decydującym okresie wziął głowicę od wagi bez porozumienia się z zarządem gm. sp. „Sam. Chł." oraz z Prez. Gm. Rady Narodowej.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Chętnie pomożemy!

Kochany Redaktorze!

Piszemy do Ciebie z Wielunia, z zapomnianych przez naszą Radę Narodową ulic Wodnej i Głowackiego. Ulice te toną w powodzi błota, a poza tym przebiegają przez nie dwa cuchnące kanały.

Dumni jesteśmy z centrum naszego miasta, gdyż Prezydium Rady Narodowej dba o jego szatę, natomiast zupełnie nie interesuje się naszymi upośledzonymi ulicami, które nie mają chodników, a my brniemy po kolana w błocie w dzień nie mówiąc o wieczorach, kiedy to nie pali się ani jedna lampa, mimo że przed dwoma laty wpłaciliśmy elektrowni pieniądze na zakup lamp na słupach.

Spraw, Redaktorze, aby władze naszego miasta przystąpiły wreszcie do uporządkowania tych ulic, a my z kolei deklarujemy naszą jak najdalej idącą pomoc.

Czytelnicy z Wielunia
mieszkańcy ulic Wodnej
i Głowackiego

Popieramy prośbę naszych Czytelników z Wielunia i nie wątpimy, że władze miejscowe skorzystają z zaofiarowanej pomocy.

Wakujące miejsca pracy

trzeba obowiązkowo zgłaszać do referatu zatrudnienia

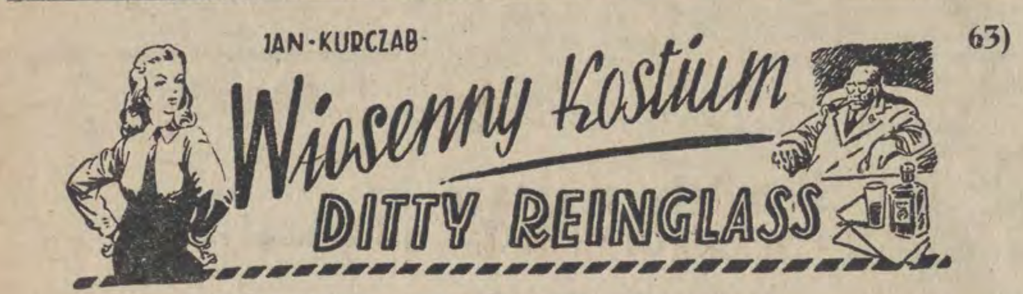
Obowiązuje u nas ustawa, nakładająca obowiązek na zakłady pracy, aby zgłaszały wakujące wolne miejsca do referatu zatrudnienia. Sprawa na pozór prosta. W praktyce jednak komplikują ją liczne zakłady pracy i instytucje, utrudniając pracę referatowi zatrudnienia i siejąc przez to chaos.

Utarł się szkodliwy zwyczaj angażowania pracowników „poza plecami" referatu zatrudnienia, tak jakby zakłady pracy zapomniały o jego istnieniu, jakby nie wiedziały, że jest to jedyna obowiązująca droga dla angażowania pracowników.

Poza tym panuje nagminnie zwyczaj, że nawet w wypadku, gdy zakład pracy zgłasza wakujące miejsce — jednocześnie wskazuje referatowi zatrudnienia upatrzonego przez siebie kandydata, którego już „ma w zanadrzu".

Wprawdzie jest to dozwolone, zakład nie popada w kolizję z postanowieniami ustawy, jeżeli wysunie swego kandydata, ale niestety jest to sposób załatwiania powszechnie nadużywany, co w wielu wypadkach stwarza, że protekcjonizm kwitnie.

Z tym trzeba skończyć. Wakujące miejsca należy bezwzględnie zgłaszać do referatu zatrudnienia. Trzeba pamiętać, że ustawy wydawane są po to, żeby je szanować. (p)



63)

— W tym, że wypędza ją pan na ulicę, a wie pan dobrze, że dziś o pracę trudniej, niż o cokolwiek innego.

— Przede wszystkim, moja ślicznotko — stary próbował pogładzić jej podbródek, ale dostał energicznie po łapie, co przeszło bez większego wrażenia — ja nie wypędzam nikogo, tylko robi to za mnie kryzys. A po wtóre, pogadaj o tym z panią Tutzke.

— Dziękuję, wolę nie — westchnęła Ditta — a pan nie mógłby z nią pogadać? Panie Tutzke, może zechciałby pan, byłabym mu taka wdzięczna! Panie Tutzke!

— Dziękuję, odczułem już przed chwilą twoją wdzięczność, na razie mam dość.

— Ditta — ostrzegła Selma — nie daj się nabrać przez starego. On ci „u siebie" wszystko obieca, a guzik załatwi.

— Jak ty mogłaś przypuścić coś takiego! — oburzyła się Ditta.

— No to po co z nim gadasz?

— Ja wiem? — powiedziała bezradnie. — Człowiekowi najgłupsze myśli strzelają do głowy. Strasznie chciałabym pomóc Lotcie, a wiem przecież, że naprawdę nie ma powodu do wymawiania jej pracy przed letnim sezonem, w pełni wiosny! To na pewno jego sprawka!

— Moja — potwierdził spokojnie. — Obliczyłem sobie, że nie warto mi tracić, tam, gdzie nie muszę. Tam, gdzie mogą być cztery pracownice, nie musi być pięć.

— Tam, gdzie robota dla pięciu, nie powinno być czterech — odpaliła Ditta.

— Zobaczymy, czy nie dacie rady — stary zaczął dreptać po pracowni, z założonymi do tyłu rękami.

— A jak nie damy rady?

— To... — zatrzymał się i popatrzył na Dittę — to... wylecicie wszystkie!

— O, ty łotrze! — wykrzyknęła Selma.

Ditta zerwała się z miejsca. Szukała właściwego słowa, które wyrażałoby całe dławiące ją oburzenie.

Pan Tutzke ubiegł ją.

— Czekaj, nie krzycz — podniósł rękę w jej kierunku — mam dla was propozycję.

— Gwiżdżę na nią! — pochylona nad robotą Selma nie podniosła nawet głowy w jego kierunku. Inne popatrzyły z ciekawością.

— Mogę nie mówić — udał dotkniętego.

— To akurat tyle warte co twoje gadanie. — Selma była dzisiaj bardziej napastliwa, niż kiedykolwiek. Korzystała z każdej okazji, by zwracać się do starego lowelasa przez „ty", wychodząc z założenia, że ma takie same prawo „tykać" go, jak on każdą z nich.

— No, mów pan — poprosiła Ditta.

— Zatrzymam Lottę — popatrzył triumfująco na dziewczęta. Milczały w napięciu. — Zatrzymam, dlaczego nie! Ale... pod warunkiem... — tu nastąpiła długa przerwa. Tutzke oczekiwał oznak zniecierpliwienia, ale dziewczęta milczały, więc dokończył — pod warunkiem obniżki pensji o dwadzieścia procent.

— Wszystkim?! — krzyknęła Selma.

— Rozumie się!

Selma nie wytrzymała. Uderzyła pięścią w stół.

— To ty chciałbyś naszymi pieniędzmi zapłacić Lotcie?

— Zgadzam się! — krzyknęła Ditta w obawie, że stary cofnie swoją propozycję.

— Oszalałaś?! — Selma podniosła obie ręce do góry gestem rozpaczy. — Dwadzieścia procent! Z czego wyżyję do końca miesiąca? Ditta, co ty wygadujesz?

— Liza, a ty? — Nagła decyzja Ditty straciła na pewności na skutek wybuchu Selmy.

Liza podniosła ku niej głowę gestem, który starczył za odpowiedź. Dodała obolałym głosem:

— Nie mogę, Ditta, naprawdę nie mogę.

(D. c. n.)

Obrazki z miasta

To się źle składa!

— Czy ja jestem magik, żebym potrafił złożyć coś z tych dziecinnych klocków?

— Jak właściwie ten domek trzeba składać Tyle tu różnych deseczek i listewek. Nie! Nie mam już cierpliwości...

Takie mniej więcej uwagi padały co chwila w sali Młodzieżowego Domu Kultury w Łodzi, gdzie zebrali się w niedzielę instruktorzy świetlicowi z całej Polski.

Instruktorzy świetlicowi mieli naprawdę strapione i zafrasowane miny, gdy w czasie zajęć praktycznych przystąpili do „zabawy", mającej na celu zapoznanie się z nowymi modelami zabawek dla dzieci.

A potem sala zapełniła się zaproszonymi dziećmi. Spacerowały między stolikami, przyglądały się instruktorom próbującym złożyć z klocków auta i domki, a na twarzyczkach wykwitały im uśmiechy.

— Naprawdę wspaniałe zabawki. I nie ma chyba lepszej zabawy, jak przyglądanie się... bawiącym się nimi, spoconym z trudu instruktorom.

Wniosek z tego prosty: Dobrze jest, że opracowuje się nowe modele zabawek, ale byłoby lepiej gdyby nie zapomniano, że bawić się będą nimi dzieci.

Bo skoro instruktorzy nie mogą dać sobie z nimi rady... *(u)*

Łódzki Teatr WP uczy oszczędności inne teatry

W celowej walce o oszczędność Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, który podobnie jak inne łódzkie teatry grał sześć razy w tygodniu, od 16-go sierpnia rb., wprowadził bardzo pożyteczną innowację. Oto przez równomierne rozłożenie dni wolnych od pracy dla aktorów i pracowników technicznych teatr ten gra przez cały tydzień.

Pozwala to łodzianom uczęszczać na przedstawienia również i w poniedziałki, w które to dnie Teatr Wojska Polskiego był dotychczas zamknięty. Poza tym zwiększyła się ilość spektakli w ciągu roku o 50 przedstawień, co w sumie przynosi znaczne oszczędności.

Przed kilkoma tygodniami ukazał się w prasie warszawskiej artykuł, który omawiając tę pożyteczną innowację Teatru Wojska Polskiego w Łodzi, wezwał teatry stołeczne do podobnej decyzji.

W odpowiedzi na to zespół Teatru Polskiego i Kameralnego w Warszawie postanowił grać również przez 7 dni w tygodniu, co w sumie przyniesie widzom 66 dodatkowych przedstawień — a teatrom 300.000 zł oszczędności.

Przy sposobności warto zapytać się, czy również i inne teatry łódzkie pójdą śladem Teatru Wojska Polskiego i co uczyniono w tym kierunku? M.

Obrońcy pokoju Łodzi i województwa omówili swe zadania

Wczoraj w lokalu Zw. Zaw. Budowlanych przy ul. Piotrkowskiej 232 odbyło się plenarne posiedzienie łódzkiego i wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju. Obradom przewodniczył rektor UŁ, prof. J. Chałasiński.

Po referacie wygłoszonym przez członka Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, red. Łubieńskiego, wywiązała się szeroka dyskusja. Wskazywano na przodującą rolę ZSRR w walce o pokój, na związek ruchu obrońców pokoju z walką o sprawiedliwy ustrój i sprawę istnienia i przyszłości narodu polskiego w obliczu narastającej agresji anglo-amerykańskiej.

Obecni na zebraniu aktywiści ruchu pokoju otrzymali wytyczne do dalszej pracy w terenie. Wzmocnienie jedności całego społeczeństwa w wykonaniu zadań postawionych przed nim w Planie 6-letnim, oto jedno z głównych zadań terenowych komitetów obrońców pokoju na najbliższą przyszłość.

Na zakończenie obrad uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zebrani wyrazili swą solidarność z uchwałami II sesji Światowej Rady Pokoju, oraz zadeklarowali swą dalszą pracę nad spopularyzowaniem ich pośród jak najszerszych mas społeczeństwa. (d)

Jeszcze raz o majstrach

Śmielej wykrywać błędy!

Należy zaostrzyć czujność w przędzalni ZPB im. Róży Luksemburg

Wydawać by się mogło, że jeśli fabryka pracuje rytmicznie, wykonuje plany produkcyjne w terminie, a nawet je przekracza, wszystko jest już w porządku, że nie napotyka ona na większe trudności, a jeśli je nawet ma, to natychmiast je kolektywnie zwalcza itp.

Dzieje się jednak inaczej. Z doświadczenia wiemy, że sukcesy nie rodzą się same, że bardzo często są one wynikiem ostrej walki wewnątrz załogi, prowadzącej do wykrycia poważnych nieraz błędów i szkód.

W ZPB im. Róży Luksemburg pracował majster Roman Olejnik. Byli nawet i tacy, którzy go chwalili. Mówili, że zdolny fachowiec, że wykonuje plany, że ludzie mogą przy nim zarobić itp. Ale na tej samej co on przędzalni średnioprzędnej zaczął pracę świeżo awansowany majster Andrzej Młynarczyk, młody, ambitny, wzorowy wychowawca swojego zespołu i dobry organizator.

Pracowali ci dwaj majstrowie na dwie zmiany i nikt z kierownictwa nie dowiedziałby się może nigdy o stosunkach panujących na tym oddziale, gdyby nie to, że produkcja na maszynach Olejnika zaczęła naraz szybko wzrastać, a na maszynach Młynarczyka spadać.

Do tego wszystkiego zaczęły narzekać i prządki, które jakoś ani rusz nie mogły zorientować się w wynikach swojej pracy.

Ale wyszło szydło z worka. Ujawniły się prawdziwe przyczyny niesnasek między majstrami. Otóż okazało się, że majster Olejnik w nieuczciwy sposób oszukiwał kierownictwo fałszując plany dzienne i okradając tym samym swego majstra zmianowego oraz jego prządki. Olejnik został usunięty a na jego miejsce przyszedł młody majster Pilarski i od razu zniknęły niesnaski i słuszne żale.

Wypadek ten ma swoje głębsze podłoże. Wystarczy porozmawiać przez chwilę z załogą, a sprawa nabiera żywszego blasku. Oto np. przewodniczący rady zakładowej Ozdoba stwierdza, że majster Olejnik przychodził do pracy bardzo często w stanie nietrzeźwym, czego wynikiem była opieszałość przy pracy i brak opieki nad ludźmi i maszynami.

Helena Szewczyk, przodownica z zespołu Olejnika, osiągająca przeciętnie 126 proc. normy, mówi:

— Mnie tam pomoc majstra tak bardzo nie jest potrzebna, bo jestem stara prządka i sama sobie w wielu wypadkach potrafię poradzić przy maszynie. Ale młodsi tego nie potrafią. Majster Olejnik zaś nie lubił za nadto zajmować się sprawami produkcji. Odnosił się przy tym źle do młodych robotników i robotnic, czego skutkiem był spadek wykonywania baz na maszynach.

Wina majstra została udowodniona i musiał on wyjść z fabryki. Ale pozostały po nim błędy i szkody, które teraz załoga, w ostatnim kwartale br. musi odrabiać!

I zachodzi teraz pytanie: Dlaczego sprawa Olejnika wyszła tak późno? Dlaczego nie sygnalizowali o tym wcześniej mężowie zaufania czy grupowi partyjni? Dlaczego, mimo iż w radzie zakładowej wiedziano o łamaniu dyscypliny przez Olejnika, nie wyciągnięto wcześniej z tego konsekwencji?

Bronisława Borecka, instruktorka z oddziału przędzalni, oraz stary agitator partyjny, Szymczak, stwierdzają, iż odpowiedzialność za taki stan rzeczy spada także i na agitatorów partyjnych, którzy w przędzalni w ZPB im. Róży Luksemburg pracują źle, nie dbają o polityczne uświadomienie załogi, nie są dostatecznie czujni na każdy przejaw wrogiej roboty.

A tymczasem, mimo iż przędzalnia ZPB im. R. Luksemburg na ogół wykonuje plany produkcyjne, załoga boryka się z poważnymi trudnościami. Plany w kilogramo - numerach rzadko kiedy przekraczają 100 proc. i trzeba wiele wysiłku, aby zaradzić jakoś stałemu brakowi niedoprzędu, co w każdej chwili może spowodować postój samoprząśnic obrączkowych i niewykonanie planu.

O produkcji decydują ludzie, ludzie zaś to wspaniały teren roboty politycznej, uświadamiającej i tym samym ułatwiającej wykonanie planów. O tym nie wolno zapominać w ZPB im. Róży Luksemburg. (w)

Brawo, artyści-amatorzy!



W Warszawie zakończyły się centralne eliminacje związkowych zespołów muzycznych, śpiewaczych i tanecznych — zorganizowane przez Centralną Radę Związków Zawodowych w ramach Festiwalu Muzyki Polskiej.
W eliminacjach tych bierze udział 86 zespołów wyróżnionych w eliminacjach okręgowych.
Na zdjęciu: Para taneczna zespołu Elektrowni w Kielcach.
CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Szkolenie poborowych



Niedawno rozpoczął służbę wojskową nowy rocznik poborowych. Młodych żołnierzy wdraża się do sumiennego wypełniania obowiązków oraz rozwija się w nich dyscyplinę, karność i rozumną inicjatywę.
Na zdjęciu: kpr. Tomasz Grochala, syn chłopa, zapoznaje poborowych z rozkładem zajęć na najbliższy okres.
CAF — fot. AFWP

- dlaczego radio źle gra?
- jak zreperować aparat?

Porady dla radioamatorów w specjalnym punkcie PPRK

Łódzcy radioamatorzy odczuwali dotychczas brak odpowiedniej placówki, w której mogliby zasięgnąć porady w sprawie reperacji odbiornika, zwiększenia czystości odbioru itp.

Jeszcze przed świętami Przedsiębiorstwo Radiofonizacji Kraju otworzy w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr 123 pierwszy w mieście radiowy punkt propagandowo-usługowy.

W punkcie tym radioamatorzy będą mogli zasięgać u specjalistów w dziedzinie radiotechniki wszelkich porad. Odwiedzający będą mieli do dyspozycji na miejscu literaturę fachową i czasopisma w języku polskim i rosyjskim. Punkt wyposażony będzie w najnowsze zdobycze z dziedziny radiotechniki. (u)

Nazwy inne ale specyfiki te same

Są jeszcze łodzianie, którzy biegają od apteki do apteki w poszukiwaniu specyfików o takich nazwach, jak aspiryna czy cibalgina. I skarżą się, że ani jednego ani drugiego leku nie mogą otrzymać.

Nasz przemysł farmaceutyczny rozwinął się już do tego stopnia, że możemy obecnie produkować wiele specyfików, które dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy. Specyfiki te, mimo że składają się z takich samych składników jak sprowadzane leki, otrzymały nowe nazwy, ponieważ stare były nazwami nadanymi im przez zagraniczne firmy i koncerny.

I tak sprowadzana do niedawna aspiryna, obecnie nazywa się polopiryna, cibalgina — pabialgina, coramina — cardiamid, cibazol — sulfatiazol, cebion — witamina C. (u)

- dowody osobiste
- tymczasowe zaświadczenia tożsamości

Co nam będzie potrzebne dla otrzymania nowych dokumentów

Jak już donosiliśmy, dekret o jednolitych dowodach osobistych dla obywateli RP wszedł w życie.

Stosownie do tego dekretu każdy obywatel polski, zamieszkały w kraju, obowiązany jest od ukończenia 18 roku życia posiadać dowód osobisty. Ci zaś, którzy nie ukończyli jeszcze 18 lat, wpisywani będą do dowodu osobistego matki, lub — w wypadku jeśli wyłączną władzę rodzicielską sprawuje ojciec — do dowodu ojca. Sieroty wpisuje się do dowodu osoby, która je utrzymuje.

Osoby w wieku od 16 do 18 roku życia, jeżeli pozostają w stosunku najmu pracy albo nie mieszkają wspólnie z osobami, pod których władzą rodzicielską lub opieką się znajdują, jak również osoby których tożsamość lub obywatelstwo polskie nie zostały stwierdzone w sposób niewątpliwy, otrzymują w miejsce dowodu osobistego — **tymczasowe zaświadczenie tożsamości.**

Dowody osobiste i tymczasowe zaświadczenia tożsamości wydają powiatowe (miejskie) komendy oraz komisariaty Milicji Obywatelskiej (biura ewidencji ludności i dowodów osobistych) według miejsca zamieszkania zainteresowanego.

JAKIE POTRZEBNE SĄ DOKUMENTY?

Celem otrzymania dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości, należy przedłożyć następujące dokumenty: **świadectwo urodzenia, lub inny dokument stwierdzający czas i miejsce urodzenia, dokument wojskowy, jeżeli zainteresowany podlega obowiązkowi wojskowemu, zaświadczenie władzy meldunkowej stwierdzającej miejsce zamieszkania, zaświadczenie z miejsca pracy lub nauki albo inny dokument stwierdzający rodzaj zajęcia lub źródło utrzymania, 3 fotografie i wypełnioną ankietę.**

Dowody osobiste wystawiane są na okres lat 2, nie dłuższy jednak niż do ukończenia 18 roku życia. Tymczasowe zaświadczenie tożsamości dla osób, których obywatelstwo polskie lub tożsamość nie zostały stwierdzone w sposób niewątpliwy, wystawia się na okres do jednego roku.

Po upływie okresu ważności dowody osobiste i tymczasowe zaświadczenia tożsamości podlegają wymianie. Wymianie podlegają również dowody osobiste i zaświadczenia tożsamości w przypadku orzeczonej przez właściwą władzę zmiany nazwiska lub imienia posiadacza dowodu jak również w przypadku uszkodzenia dowodu w stopniu utrudniającym posługiwanie się nim.

Podstawą do zameldowania lub wymeldowania z chwilą zakończenia akcji wydawania dowodów osobistych staną się wyłącznie dowody osobiste lub tymczasowe zaświadczenia tożsamości.

Kto uchyla się od obowiązku posiadania dowodu osobistego lub tymczasowego zaświadczenia tożsamości, podlega karze aresztu do lat 2 lub grzywny do 10.000 zł., albo obydwu tym karom łącznie.

Bywają i tacy...

— Szanowni obywatele!...

Na zebranie przybyło nawet więcej osób niż zwykle. W zawiadomieniu powiedziano przecież wyraźnie: sprawa bardzo ważna.

Po otwarciu zebrania przez przewodniczącego komitetu domowego, głos zabrał obywatel Iksiński.

— Proszę zebranych! — rozpoczął, wypiwszy łyk wody z przygotowanej dla mówców szklanki. — Proszę zebranych! Minęły bezpowrotnie czasy, gdy zagadnienia tego rodzaju jak to, o którym będę miał zaszczyt za chwilę mówić, były obce szaremu człowiekowi. Dziś sprawy te są bliskie każdemu.

To właśnie należy ze szczególnym naciskiem podkreślić.

Minuty płynęły. Z kąta sali rozległo się ciche chrapanie sędziwego emeryta z drugiego piętra.

— ... musimy to rozładować na bazie naszych wewnętrznych rezerw!

Ekspedientka z parteru powiedziała szeptem do swojej sąsiadki:

— Czego on właściwie chce? Siedzę jak na tureckim kazaniu.

— Proszę zebranych! W dobie obecnej... — ciągnął Iksiński.

Kiedy późnym wieczorem lokatorka z trzeciego piętra, wróciwszy z popołudniowej zmiany, usiłowała dowiedzieć się co było przedmiotem zebrania, sąsiad z miną nieco zakłopotaną odparł:

— Zdrzemnąłem się trochę i... no... nie bardzo wiem.

Sąsiadka z przyległego mieszkania zapewniła, że wprawdzie o co mówcy chodziło — nie zrozumiała, ale jest przekonana, że o coś bardzo ważnego. — Bo przecież tak p i ę k n i e mówił! — dodała z zachwytem.

Dopiero czwarta osoba zdołała wyjaśnić cel zebrania. Chodziło o ... wstawienie szyby w oknie korytarza.

Uczmy się u naszych przyjaciół

Wszyscy w ataku wszyscy w obronie

Piłkarze Dynamo (Tbilisi) grają jak sprawnie działająca maszyna

W ślad za opublikowanymi wczoraj uwagami trenera Woźniaka, dotyczącymi gry Dynamo (Tbilisi), zamieszczamy dzisiaj spostrzeżenia jednego z piłkarzy ligowych Włókniarza łódzkiego, który będąc z wycieczką w Zabrzu i Krakowie, obserwował grę zawodników radzieckich.

Byłem widzem dwóch spotkań doskonałych piłkarzy radzieckich: z Górnikiem i Gwardią. Obserwując ich grę, nasunął mi się szereg ciekawych spostrzeżeń dotyczących techniki i taktyki, którymi chcę się podzielić ze sportowcami łódzkimi.

Otóż technika piłkarzy naszych wschodnich przyjaciół jest oparta na wszechstronnym przygotowaniu gimnastycznym. cechuje ją lekkość i elegancja, nie przeradzająca się jednak w nonszalancję, jaką możemy zauważyć u niektórych naszych zawodników.

Nie widziałem dynamowców walczących o piłkę z zaciśniętymi zębami i bolesnym grymasem na twarzy (co często się spotyka na naszych boiskach), raczej sprawiali oni wrażenie, jakby gra ich bawiła.

Wszelkie problemy taktyczne dynamowcy rozwiązywali również wzorowo, a wytwarzane sytuacje dalekie były od szablonu — cechowała je różnorodność.

Drużynę gości można by porównać do sprawnie idącej maszyny, w której wszystkie tryby wspaniale zazębiają się, stwarzając jedną nierozerwalną całość.

Nie zauważyłem w grze bezczynnie stojących graczy, czy też trzymających się kurczowo swoich pozycji. Wszyscy byli w ustawicznym ruchu, a każde posunięcie miało swój cel dostosowany do całości i wymagany przez całość.

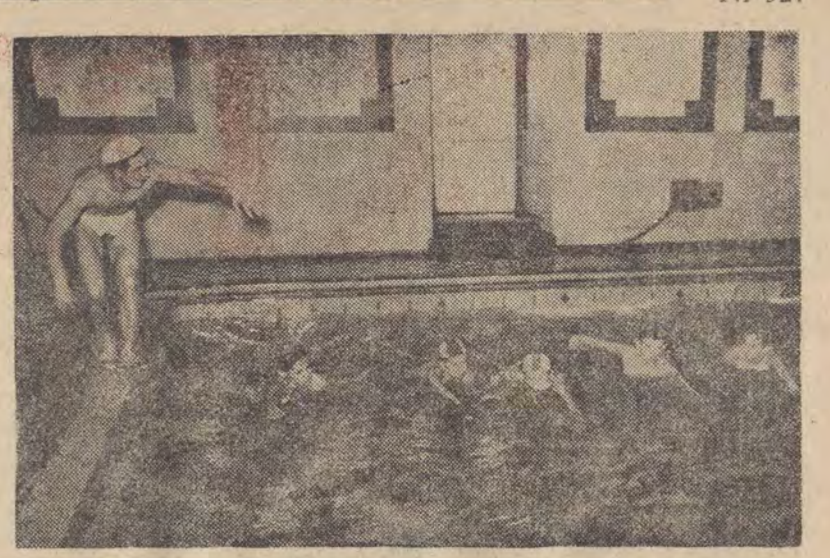
Gdy drużyna Dynamo atakowała, w ataku brało udział 7 zawodników. Tak samo wszyscy przechodzili do obrony własnej bramki, gdy zaszła tego potrzeba. Pozycje skrzydłowych, łączników, środka, czy też pomocników, były zajmowane stosownie do zaistniałych sytuacji, toteż często widziałem lewoskrzydłowego na prawej stronie i odwrotnie, pomocników strzelających na bramkę z najbliższej odległości, a łączników asekurujących tyły. Ale żeby tak grać przez pełne 90 minut, trzeba mieć pierwszorzędną kondycję.

Twierdzenie, że nie ten gra co ma piłkę, lecz zawodnicy bez piłki, znajdowało stale potwierdzenie w grze piłkarzy radzieckich. Gdy ktoś z nich był przy piłce, to nie miał wiele kłopotu z szukaniem partnera do dalszego zagrania, bowiem nierzadko ukazywało mu się trzech — mówiąc językiem piłkarskim, wychodzili na pozycję — co powodowało płynność akcji i zmuszało przeciwnika do ustawicznej uwagi.

Prawie wszystkie zagrania Polaków górą stawały się łupem gruzińskich mistrzów, bowiem gra głową jest u nich na bardzo wysokim poziomie.

Do omówienia pozostał jeszcze bramkarz, który, niestety, nie mógł wykazać w pełni swych walorów, jak jego koledzy, bowiem napastnicy tak Gwardii jak i Górnika, nie dochodzili do strzału, a nieliczne przerzuty, czy też bardzo słabe, dalekie strzały bramkarz Marganija wyłapywał ze zwykłą prostotą, bez cienia efektacji, wykazując jednak niezwykłą ekonomię ruchów.

A. Wapiennik



Sport pływacki cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży. Pod okiem wykwalifikowanych trenerów i instruktorów wzrasta młode pokolenie. Na zdjęciu: trener i asystent W.W.F. w Krakowie Aleksander Szczurek prowadzi naukę pływania dla chłopców z działu w. f. MDK.

Dalsze wyniki mistrzostw ZSRR w hokeju na lodzie

W dalszym ciągu mistrzostw ZSRR w hokeju na lodzie uzyskano następujące wyniki:

W Nowosybirsku drużyna Skrzydła Sowietów pokonała CDSA 6:1, a Spartak Moskwa przegrał z Leningradzkim Domem Oficerów 3:6.

W Czelabińsku mistrz ZSRR, drużyna WWS wygrała z Dynamo Tallin 5:1, a miejscowy Dzierżyniec pokonał Dynamo Leningrad 4:1.

W Swierdłowsku miejscowe Dynamo zwyciężyło zespół Daugawa Ryga 4:2, a Dynamo Moskwa pokonało Spartaka Mińsk 5:2.

HALLO POLSKIE RADIO

CZWARTEK, 13 GRUDNIA

13.55 Audycja szkolna dla klasy IV. 14.15 Muzyka dla wszystkich. 15.00 Koncert solistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych — „Śpiewamy piosenki". 16.00 „Wszechnica Radiowa". 16.20 Program lokalny. 17.05 „Odpowiedzi fali 49". 17.30 „Dla każdego coś miłego". 18.30 „Wszechnica Radiowa". 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Festiwal Muzyki Polskiej. 21.30 Muzyka kameralna. 21.50 Recenzja ilustrowana fragmentem prozy. 22.10 Wiązanka melodii operowych. 22.20 Koncert. Transmisja z Pragi. 23.00 Koncert symfoniczny.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Przejazd 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48.

TEATRY

Nowy — „Horsztyński" — godz. 18,30

Wojska Polskiego — „Zwykły człowiek" — godz 15 „Sługa dwóch panów" — godz. 19.

Powszechny — „Grzesznicy bez winy" 19.

Mały — „Papscy", 19,30.

Muzyczny — „Czardaszka", 19.15 — ostatnie dni.

Pinokio — „Guliwer w krainie liliputów" — godz. 17.

Arlekin — nieczynny.

KINA

BAJKA — Wielki przełom — 18, 20
BAŁTYK — Skandal w Clochemerle — 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁODA GWARDIA — Kopciuszek — 16, 18, 20
MUZA — Małżeństwo Katarzyny — 18, 20
POLONIA — Bojownik wolności — 15.30, 18, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Wędrówki czarodzieja — 18, 20
REKORD — Grzesznicy bez winy — 18, 20
ROBOTNIK — Bitwa Stalingradzka I ser. 17, 19
ROMA — Skrzydlaty dorożkarz — 18, 20
SOJUSZ — nieczynne
STYLOWY — Bitwa o szyny — 18, 20
ŚWIT — Dubrowski — 18, 20
TATRY — Dr Semmelweis — 16, 18, 20
WISŁA — Burmistrz Anna — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Honor i sława — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Rwący potok — 18, 20

HALLO KOŁO SPORTOWE

W ub. tygodniu zakończył się trwający z górą miesiąc turniej piłkarski, zorganizowany przez ZKS Włókniarz (Ruda Pabianicka) dla wszystkich drużyn z terenu Rudy Pabianickiej.

Turniej ten spełnił swoje zadanie, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia poziomu gry piłkarzy tej dzielnicy. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła pierwsza drużyna Włókniarza, przed LZS Óśr. Szkol. PGR i pierwszą drużyną Koła Sportowego przy ZPB im. Armii Ludowej Oddz. I.

Cieszy nas fakt, że w turnieju tym koła sportowe w pełni dorównywały rutynowanym drużynom Włókniarza. Pięć pierwszych drużyn otrzymało dyplomy pamiątkowe.

Korespondent „Expressu Il."
R. Kr.

* * *

SKS przy Technikum Budowlanym (Kilińskiego 79), odbyło walne zebranie, na którym złożono sprawozdanie z działalności i podsumowano dotychczasowe osiągnięcia.

Nie są one nadzwyczajne, gdyż nasze SKS rozpoczęło pracę pod koniec ub. roku szkolnego. Teraz pracują już wszystkie sekcje, lecz najlepiej rozwijają się sekcje piłki ręcznej, kolarska, szermiercza, szachowa i tenisa stołowego.

Wszystkie nasze osiągnięcia zawdzięczamy opiekunowi i instruktorowi, dobremu przyjacielowi p. Pawłowskiemu. Dowodem ożywionej pracy jest zdobycie odznak SPO i BSPO przez 48 członków naszego koła. Odznaki i legitymacje wręczono na zebraniu, a następnie dokonano wyborów. W skład nowego zarządu weszli wyróżnieni członkowie koła, w tym dwóch ZMP-owców.

Na zebraniu byli obecni przedstawiciele Rady Głównej ZS Budowlani, bo nasze koło właśnie ZS Budowlani wzięło oficjalnie pod swoją opiekę. Przyrzeczono nam ułatwienia w korzystaniu z sal, co dotychczas nastręczało duże trudności, instruktorów oraz przyrzeczono tak potrzebny sprzęt sportowy.

Ostatnio rozegraliśmy w atmosferze przyjaźni mecz koszykówki z III Gim. TPD, który wygraliśmy w stosunku 67:51 (31:29). Mecz ten przyczynił się wielce do zbliżenia młodzieży obu szkół.

Korespondent „Expressu Il."
Wł. Walerych.

Zmiany przepisów gry w siatkówkę

Można przełożyć rękę nad siatką

KONGRES Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej (FIVB) wprowadził do przepisów gry w siatkówkę bardzo ważne zmiany, które będą obowiązywały na całym świecie już w najbliższym czasie.

Oto najważniejsze zmiany:



1. Kasuje się podział boiska na 3 podłużne pary. Gracze mogą ustawiać się przed każdą zagrywką dowolnie na boisku, zachowując jednak ustawienie podane do protokółu.

Linia ataku musi więc stać przed linią obrońców.

2. Gracz blokujący może przełożyć rękę ponad siatkę bez dotknięcia piłki i gdy ruch ten nie miał żadnego wpływu na grę przeciwnika.

3. Graczowi ścinającemu, wolno po wykonaniu uderzenia przepisowo, przełożyć rękę ponad siatkę bez jej dotknięcia.

4. Gdy z dwu graczy mających zagrać piłkę, dotyka jej tylko jeden — uważa się to za dotknięcie pojedyncze. Dotknięcie piłki przez dwu graczy, choćby było jednoczesne, jest uważane za dwa uderzenia piłki.

5. Obrońca ścinający z pola obrony może po wyskoku opaść na linię ataku.

Dobra szkoła Stasiaka

Bokserzy „Budowlanych" zdobyli 5 tytułów mistrzów I-go kroku

W Rudzie Pabianickiej odbyły się finały jesiennego „Pierwszego Kroku" bokserskiego. Podobnie jak w eliminacjach i tutaj duży sukces odnieśli również zawodnicy Budowlanych, którzy zdobyli 5 tytułów mistrzów i 1 wicemistrza



Największą w tym zasługę ma trener Stasiak, za dobre przygotowanie swych wychowanków do turnieju i dobrą opiekę jaką ich otaczał podczas walki.

Najładniejszą walkę stoczyli Grzechowiak (GWKS) z Kaczmarkiem (Budowlani). Mistrzowie poszczególnych wag oraz dwaj najlepsi wicemistrzowie Lankiewicz i Grzechowiak otrzymali pamiątkowe nagrody w postaci książek.

A oto wyniki finałów:

w. papierowa. Walczyli dwaj pięściarze Budowlanych. Tutaj Karoń St. pokonał Kłosa w I rundzie przez tech. k.o.

w. musza. Karoń Cz. (Bud.) pokonał na punkty Lankiewicza (Wł. Ł.);

w. kogucia. Kaczmarek (Bud.) pokonał na punkty Grzechowiaka (GWKS);

w. piórkowa. Pawłowski (GWKS) wygrał z Grzegorczykiem (Gwardia);

w. lekka. Chrzanowski (Widzew) pokonał przez t. k.o. w III rundzie Piątkowskiego (Gwardia);

w. lekko-półśrednia. Miguła (Bud.) i w półśrednia Kowalewski (Wł. Ł.) uzyskali tytuły mistrzów walkowerem;

w. lekko-średnia. Kałetka (GWKS) pokonał przez tech. k.o. w I rundzie Pigulskiego (Wł. Ruda). (R. Kr.)

Łódź—Toruń 8:2

Akademicki mecz w tenisie stołowym

W Łodzi odbyły się towarzyskie zawody tenisa stołowego drużyn akademickich Łódź — Toruń.

Zwyciężył AZS (Łódź) w stosunku 8:2, uzyskując punkty przez Lutrosińskiego i Fałkiewicza po 3 oraz Zochowskiego 2. Dla gości jedną partię wygrał Maliszewski, a drugą para Maliszewski — Radomski.

Biegi terenowe i zaprawa zimowa lekkoatletów Włókniarza

Lekkoatleci łódzkiego Włókniarza rozpoczęli już zimową zaprawę. Treningi odbywają się w sali szkoły im. Żeromskiego przy ul. Łęczyckiej 23, dwa razy w tygodniu, środy i piątki od godziny 19. Trenują grupy męskie i żeńskie.

Począwszy od 16 bm. lekkoatleci Włókniarza rozpoczną biegi terenowe, które uprawiane będą, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne, co niedzielę.

Zacięta walka kandydatów na mistrza Spójnia-Ognisko 6:5

W rewanżowym meczu tenisa stołowego o mistrzostwo klasy wojewódzkiej w grupie łódzkiej spotkali się kandydaci na mistrzów: Spójnia—Ognisko. Zwyciężyła Spójnia 6:5, uzyskując punkty przez Krygiera 3, Kadzidło i Szofela po 1 oraz parę Krygier — Szofel. Dla Ogniska punkty wywalczyli: Wystop i Supeł po 2 oraz para Baranowski — Wyrzykowski.



W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

W grupie kobiecej łódzkiej Gwardia — LZS Jutrzenka 11:0 i Łodzianka — LZS Jutrzenka 11:0 W grupie wojewódzkiej: Spójnia (Tom.) — Włókniarz (Tom.) 3:8, Unia (Piotrków) — Spójnia (Tom.) 4:7 i Kolejarz (Koluszki) — LZS Jutrzenka (Wola Ruszkowska) 5:6.

W grupie męskiej wojewódzkiej: Spójnia (Tom.) — Unia (Piotrków) 11:0 i Spójnia (Tom. — Stal (Radomsko) 11:0.

38) **SELENE 384.000** Fantastyczna powieść rysunkowa



Przy słabym świetle latarki trudno rozpoznać zakurzony przedmiot, więc chowa go do blaszanki odziedziczonej po Zdenku. Sergiusz przypomina mu, że przebywa już długo w skalnej szczelinie i że czas wracać na powierzchnię Księżyca.

Wycofuje się więc z „przedsionka pałacu", jak nazywa w myśli podwórko zdobione płaskorzeźbami. Wchodzi po wąskich kamiennych schodach, po których zeszedł. Ściany są tu zbyt strome, aby wspinając się po nich mógł wydostać się z rozpadliny.

Omijając doły i wspinając się na skalne progi Marek zdaje sobie sprawę, jak bardzo jest zmęczony. Przedtem podniecenie i ciekawość kazały mu zapomnieć o teraźniejszości, tak pochłonęło go to, co widział i co sobie wyobrażał.

Myśli o zamierzchłej przeszłości, gdy Księżyc nie był umarłym światem, pozbawionym dźwięku, powiewu, szumu fal i gry obłoków. Gdy pokrywała go, być może, roślinność, a w obserwatoriach mądrzy Księżycowcy oglądali świecący krąg barbarzyńskiej jeszcze Ziemi, obracającej się w przestworzach.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50, — Dział Miejski: 137-47 109-62 Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". Prenumerata miesieczna zł 4.50, kwartalnie zł 13.50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny.
D 2-29663